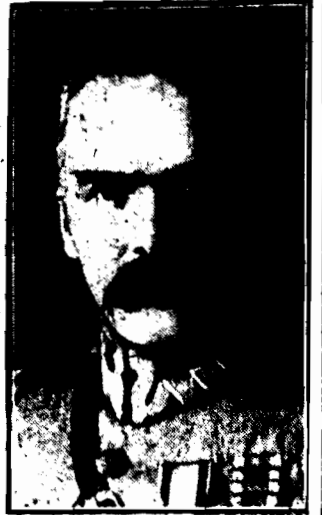


W DNIU IMIENIN Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego

Ze wszystkich stron kraju spieszą dziś delegacje do skromnego



dworku w Sulejówku, gdzie schronił się przed rozgwarem życia politycznego Józef Piłsudski — pierwszy Marszałek Polski, Twórca Armii Polskiej, Zwycięski Wódz Naczelny w ostatnich naszych wojnach.

Spieszą składać życzenia w dniu Imienin.

Jest to dzień, w którym cała Polska oddaje hołd zasłudze. I mniejsza o partię, mniejsza o oboz, bo On nie był z żadnej innej partji, tylko z tej, która Polskę budowała, a zdołał porwać do zbrojnego Czynu ospełnione społeczeństwo, zdołał wskrzesić wielką tradycję polskiego rycerstwa, niezłomną wolę, rozpaczliwym szaleństwem i poświęceniem — zwyciężył.

Zwycięscy Czesi i hołd!

Dłoń Francji w dłoni Polski

-- oto największy afut,
z którym wraca premier Skrzyński z Genewy

PARYŻ, 18. 3. Korespondent „Matina” odbył wywiad z premierem Skrzyńskim, który wyraził głęboki podziw dla geniuszu dyplomatycznego Brianda i podkreślił, że przyjaźń francusko-polska nie była ani przez chwilę przeszkodą na drodze pokoju.

Briand — mówił minister Skrzyński — pokazał nawet Niemcom, iż przyjaźń ta dażyła do pogłębienia wzajemnego zrozumienia i rozszerzenia współpracy między narodami.

Minister Skrzyński powraca do Warszawy zupełnie zadowolony.

Przebieg sesji nie przyniósł uszczerbku Francji, która wychodzi z niej wzmocniona, gdyż zdaniem 40 narodów postępowała ona szlachetnie i bezinteresownie.

Minister Skrzyński zakończył wywiad oświadczeniem:

— My sami utwierdził się w przekonaniu, że jeśli stosunki przyjaźni są rzeczą dobrą, a jeszcze jeszcze lepszą, to jednak ponad wszystkim gornie wartość poczucia tego, iż dłoń francuska znajduje się w naszej dłoni.

Niemcy mobilizują bojówki na Górnym Śląsku

BERLIN, 18. 3. Prasa niemiecka donosi, że tajna organizacja wojskowa „Stahlhelm”, obawiając się rzekomo antyniemieckich wystąpień ze strony Polaków w górnos Śląskich, podczas niedzielnego obchodu urządzanego w Katowicach na pamiątkę 5-lecia plebiscytu, ogłosiła na całym Górnym Śląsku mobilizację swoich członków.

Strajk adwokatów rumuńskich

BUKARESZA, 18. 3. Stowarzyszenie adwokatów wezwało wszystkie swe oddziały w całym kraju do ogłoszenia strajku, a to z powodu złożenia w Izbie projektu ustawy o opłatach stematycznych.

Strajk adwokatów winien rozpocząć się w dniu dzisiejszym.

Pałestra w Bukareszcie oświadczyła, iż nie przystąpi do strajku (na razie), w nadziei, że projekt ustawy ulegnie zmianie.

Do tej pory ogłosili strajk adwokaci w 6 miastach na prowincji.

Sowiecki okręt z amunicją na wodach chińskich

TIEN-TSIN, 18. 3. Parowiec sowiecki „Oleg” został po przybyciu do Taku zatrzymany przez mandżurski patrol morski. Podczas rewizji znaleziono na parowcu znaczną ilość broni i amunicji za 2 i pół miliona dol.

Wicekonsul sowiecki w Tien-Tsinie udał się do Taku, gdzie starał się uzyskać zwolnienie parowca, lecz wysiłki jego spełzły na niczem.

Cudzoziemcy precz z Damaszku

Walki w Syrii trwają

LONDYN, 18. 3. „Exchange Telegraph” donosi, że rada narodowa syryjska wezwała wszystkich konsułów państw obcych do opuszczenia Damaszku, ponieważ Druzowie przygotowują napad na miasto i zamierzają je zniszczyć, wobec czego nie mogą zwać na cudzoziemców.

Wojska francuskie czynią gorączkowe przygotowania do odbicia ataku.

Nad skłeceniem gabinetu urzędniczego dla Czechosłowacji poci się dr. Cerny

PRAGA, 18. 3. Dymisję gabinetu Svehli podpisał prezydent Masaryk wczoraj wieczorem, po wierząc misję utworzenia nowego rządu, czysto urzędniczego, dr. Cernemu.

Wbrew zapowiedzi, dr. Cernemu do tej chwili nie udało się gabinetu takiego utworzyć. Przesilenie wywołał zatarg między socjal-demokratami i partją agrarną.

Uroczyste potwierdzenie słusznych praw Polski

15 państw świata przygotowuje zmianę Rady Ligi „Polska jako mocarstwo wejdzie do Rady wielkimi drzwiami” oświadczył wczoraj Chamberlain

GENEWA, 18. 3. — Tel. wł. — Uroczyste i. zw. pogrzebowe pośledzenie Ligi Narodów, mające na celu odroczenie wszystkiego do września, zamienilo się dla Polski na uroczyste potwierdzenie zupełnej słuszności jej zadań. Zarówno Briand, jak i Chamberlain z wysokością światowej trybuny oświadczyli, że co do punktu kapitalnego — czytają: natychmiastowego wejścia Pol-

ski do Rady — nastąpiło zupełne porozumienie. Stresemann po twierdził to w oświadczeniach do prasy.

Stresemann, spotkawszy się z naszym premierem w salonach Brianda, podszedł do premiera Skrzyńskiego pierwszy, uściślając mu dłoń przyjaźnie, wyrażając życzenie szybkiego spotkania się z nim na terenie ogólnego porozumienia i równości.

Temniej nie powinniśmy żałować odroczenia. Komplikacje statutowe, prawne, proceduralne zmuszały nas do zbyt hačykowatych posunęć na dyplomatycznej szachownicy. Mogłiśmy zasiąść w Radzie tylko dzięki

ki podwójnej własności: Szwecji i Czechosłowacji.

Briand zapewnił mnie dzisiaj, że ta statutowa chibiszczona za stanie we wrześniu usunięta i słuszną.

Chamberlain rzekł dziś swej prasie:

— Takie mocarstwo, jak Polska, powinno wejść do Rady wielkimi drzwiami, nie spędzając nikogo ze swych foteli.

GENEWA, 17. 3. — Tel. wł. — Dziś wieczór na tajnym posiedzeniu Rady powzięto bardzo ważną decyzję.

Stworzono komisję, mającą przygotować projekt rozszerzenia Rady.

Do komisji tej wejdą: Rada Ligi Narodów w komplecie, Niemcy, Polska oraz jeszcze trzy państwa. Razem będzie ko- muna liczyła 15 członków.

W ten sposób państwo nasze zostaje obecnie już urzędowo zaproszone do współpracy z Radą Ligi w najważniejszych sprawach, obchodzących parlament światła.

H. KORAB-KUCHARSKI.



Mello Franco
TWÓRCA PRZESILENIA
GENEWSKIEGO

delegat Brazylii kategorię sprzeciwil się wejściu Niemiec do Rady i umożliwił przygotowany już kompromis.

Wielkanocny prezent Urzędu Statystycznego dla urzędników

mnożna 48 punktów

WARSZAWA, 18. 3. Z obliczeń dokonanych przez Gł. Urząd Statystyczny za ubiegłe 3 miesiące wynika, że pobory urzędnicy — o ile mają odpowiadać podwyższonym kosztom utrzymania, winny wzrosnąć z 43 na 48 punktów mnożnej.

Eksport nasz bije w cuglach import Luty dał 192 proc. pokrycia

Statystyka handlu zagranicznego wykazuje w lutym dalszą, znaczną przewagę eksportu nad importem do Polski.

Pokrycie bilansowe importu eksportem wyniosło za miesiąc luty 192 proc.

Luty więc był szóstym z rzędu miesiącem dodatniego bilansu handlowego Polski.

Ministrowie P.P.S. za mnożną ruchomą

Wczorajsze debaty
rady ministrów

WARSZAWA, 18. 3. Z kół sejmowych informują nas, że na wczorajszym posiedzeniu Rady ministrów, przedstawiciele P.P.S. zażądali wprowadzenia z powrotem mnożnej ruchomej do uposażenia pracowników państwowych od dnia 1 kwietnia.

Na tem tle wywładzała się różnica zdań i długa dyskusja, która — jak słychać — nie zakończyła się konkluzją dodatnią.

GIEŁDA

WARSZAWA, 18. 3.

Na rynku finansowym po kilkudniowym sztucznym chaosie zwykłym — zapanowało uspokojenie.

Na czarnej giełdzie dolary w dużym zaofiarowaniu po kursie bardzo zniżonym do Banku Polskiego, który płaci 8.00.

Banki prywatne 8.02.

NOTOWANIA POLUDNIOWE
Metale
Rubel złoty 4.28, Dolar złoty 8.12.
Dewizy
Berlin 1.95, Belgja (za 100) 32.65, Holandia (za 100) 320.75, Londyn (za 1) 39.60, Paryż (za 100) 29.25, Praga (za 100) 23.80, Szwajcaria (za 100) 154.60, Wiedeń (za 100) 113.00, Włochy (za 100) 32.30.

ZURYCH, 18. 3. Warszawa 62.50.
Papjery lokacyjne
5 proc. pożyczka konwersyjna 35.50, 8 proc. pożyczka 110.00, 10 proc. pożyczka kolejowa 125.00, 6 proc. pożyczka 75 i pół, 4 i pół proc. L. Z. ziemskie rb. przedw. 22.75, 6 proc. obligacje m. Warszawy 1915 — 16 r. 11.20, 4 i pół proc. L. Z. m. Warszawy 20.00, 5 proc. L. Z. m. Warszawy rb. przedw. 23.25.
Akcje
B. Polski 51 i pół, B. Dyskontowy 5.10, B. Handlowy 1.75, B. Zachodni 0.95, B. Zw. Sp. Zar. 4.00, Cerata 0.35, Puls 0.39, Spies 2.15, Elektr. Dabrow. 0.58, Elektryczność 1.40, Czeskocech 0.83, Gostawice 1.13, Warsz. Cukler 2.17, Pirley 0.37, Łazy 0.08, Węgry 2.45, Polska Nafta 0.14.

Genewa pustoszeje

Delegacje niemiecka i francuska wyjechały wczoraj

GENEWA, 18. 3. Delegacja niemiecka odjechała dziś o godz. 8-ej wieczorem do Berlina. Przed swym odjazdem delegacja niemiecka przyjęła jeszcze wizy te przedstawiciele rozmaitych delegacji, pomiędzy innymi Sca-

loje oraz premiera Skrzyńskiego.

GENEWA, 18. 3. Wobec odroczenia sprawy przyjęcia Niemiec do Ligi do wrześniowego Zgromadzenia, Briand opuszcza Genewę dziś o godz. 19-ej.

Sowieci się cieszą z przesilenia w Lidze Narodów

przewidują przyspieszenie rokowań polsko-sowieckich

WŁÓDZ, 18. 3. Prasa sowiecka wyraża przekonanie, że obecna sytuacja na terenie Ligi Narodów stanowi punkt zwrotny w dziejach.

W następstwie układ sił międzynarodowych ulegnie znacznej zmianie w tym kierunku, że powstaną dwa zwalczające się bloki: germański i łacińsko-sło-

wiański, a na tem tle wzmacni się rywalizacja między Anglią i Francją.

Ponadto kółka sowieckie sądzą, że niespełnienie się nadziei Polki na natychmiastowe uzyskanie miejsca w Radzie Ligi Narodów, wpłynie na przyspieszenie rokowań polsko-sowieckich.

Premjer Skrzyński w Pałacu Narodów



Pierwszy delegat Polski przysłuchuje się dyskusji na pełnym Zgromadzeniu Ligi Narodów.

TRAGICZNY DZIEŃ W DZIEJACH LOTNICTWA

Dwie katastrofy powietrzne: w Toruniu i Bydgoszczy

Jeden zabity, jeden ciężko ranny

Dzień wczorajszy był tragiczny dla lotnictwa polskiego. O tej samej prawie godzinie zdarzyły się

dwie katastrofy lotnicze.

O godz. 9 m. 30 wyleciał z lotniska 4 pułku lotniczego w Toruniu porucznik pilot Eugeniusz Gutmayer na francuskim aparacie myśliwskim 450-konnym „Spade”.

Po 10 minutach krążenia nad lotniskiem, na wysokości 600 mtr., nagle jedno

skrzydło aeroplanu oberwało się.

W chwili później spadł na ziemię aparat w pobliżu wojskowego stadionu sportowego. Pilot Gutmayer poniósł

śmierć na miejscu. Aparat został zdruzgotany. Samolot odbywał swój pierwszy lot

zabójstwa w armji polskiej.

Dруга katastrofa lotnicza zdarzyła się zaledwie

w pół godziny później na lotnisku wojskowym w Bydgoszczy.

O godz. 10-ej wznosił się z lotniska na lot ćwiczebny porucznik pilot Kleczyński na aparacie francuskim „Potez”.

Na wysokości kilkuset metrów pilot zauważył, że motor źle funkcjonuje i musiał lądować.

Nad samą już ziemią samolot zawadził lewym skrzydłem o wierzchołek wysokiego drzewa. Skrzydło odleciało, samolot padł zdruzgotany, a pilot por. Kleczyński przy upadku odniósł ciężkie obrażenia.

Rannego odwieziono do szpitala garnizonowego.

O zabójstwo Mateottiego

Pierwszy dzień procesu — Zeznają świadkowie

CHIETI, 18. 3. Na dzisiejszym ramieniu posiedzeniu rozprawy o zabójstwo Mateottiego odbywano się przesłuchiwanie świadków.

Komisarz policji di Bernardi oświadczył, że policja pilnie strzegła domu Mateottiego, lecz agenci nie mogli zauważyć sceny wprowadzenia, która miała miejsce na bulwarach wzdłuż Tybru.

Komisarz dodał, że dozorca domowy składający był w czasie

śledztwa sprzeczne i mętne zeznania.

Dwunastoletnie dziecko zeznało, że widziało, jak 4-ch osobników uderzyło jakiegoś człowieka w brzuch i trzymając go za nogi i głowę, wpełnęło do samochodu. Personel hotelu, w którym mieszkali oskarżeni, stwierdza jednomyślnie, że w dniu krytycznym w godzinach popołudniowych byli oni w hotelu nieobecni.

IDEAL Z PLAKATU

Oczarowany uroczą buzią „malowaną” OBNISTY WŁOCH szukał jej właścicielki po całym kontynencie Nad Tamizą znalazł ją — i utracił

W Londynie aresztowano przed kilku dniami młodego Włocha nazwiskiem Raimondi, za natrętne prześladowanie kobiety wyznaniami miłosnymi. Raimondi ujrzał w Rzymie przed rokiem plakat reklamowy, na którym figurowała postać dziewczęcia. Zapalony młodzian zakochał się w portrecie i postanowił odszukać modelkę. Autor plakatu objaśnił go, iż dziewczyna jest Francuzką z Bordeaux i wyjechała już do swej ojczyzny. Nie po za tem jednak więcej o niej nie wiedział. Raimondi puścił się w ślad za swym ideałem. Kilka miesięcy mieszkał w Bordeaux, nim dowiedział się, iż ukochana jego Roberta Seignac pojechała do Paryża. Podano mu wprawdzie adres, ale panielki nie znalazł.

Wreszcie zdołał zdobyć informacje, że piękna panna przeniosła się do Londynu. Nad Tamizą sprzyjało mu szczęście, bo ledwie wysiadł z pociągu, ujrzał w oknie wystawowym podobiznę swego ideału. Fotograf był tak uprzejmy, iż podał mu numer telefonu panny Roberty. Raimondi począł ją odtąd niepokoić wyznaniami miłosnymi i błagać o schadzki. Pech chciał jednak, że panna Seignac wyszła już zamąż i nie miała ochoty nawiązać znajomości z ognistym Włochem. Poprosiła przeto policję o interwencję. Pod groźbą surowej kary Raimondi musiał złożyć pisemne przyrzeczenie, iż „zapomni o pannie z plakatu” i nie będzie jej napastował swą miłością.

Jak powstała moneta złota w Polskiej Mennicy Państwowej

Praca mennicy państwowej, wykonująca obrotowe złoto, jest pracą niezwykle delikatną, niepodobną do bicia monet miedzianych. Była nim, zamieniona na drobne monety złote, przechodziła przez szereg etapów, jak to widzimy na zdjęciu fotograficznym: I) Przepiętanie przedmiotów złota i brzoziłota na przeprowalnej próbie złota. II) Sztabki złota podlegają dokładnej próbie i wadze. III) Ze sztabek wywalokowywana jest blacha złota w kształcie długich pasów. IV) Pasy blachy złota idą do specjalnej maszyny, która wybija kształt złota. V) Kształt z kolei przechodzi do nowego maszyny, która natomiast obie strony monety wykopłami, zdławiam i modeluje. Potencjalność blachy złota po wycięciu kształtów, jest znana do tośnienia; gotowe zaś monety są sprawdzane w ważności i ściśle wady monety w złocie. Na razie monety takie są w złocie, do stopniowego stopnia czystości, przynajmniej monety złote z zapasów złota Państwa Polskiego i będą w służbie tego banku przechowywane zamiast sztabek.



Examinacyjny aparat dla szoferów



Ogromny procent wypadków samochodowych wynika z braku bystrości wzrokowej. Dlatego też rząd amerykański zarządził przymusowe badanie sprawności oczu szoferów. Na ilustracji widzimy specjalny aparat oddający z całą precyzją wszelkie niedokładności wzrokowe.

Zjadł swego kuzyna oblizał się i położył się spać

W ogrodzie zoologicznym w Paryżu, w oddziale węzów były dwa pytony. Pewnego dnia, gdy im wrzucano królika, oba węże rzuciły się nań jednocześnie. Wiadomo, że węże nie pożerają swych ofiar po kawałku, ale polykają je w całości. Otóż w tym wypadku nastąpiło coś zgoła nieoczekiwanego. Większy pyton zaczął polić, kać królika od głowy, mniejszy zaś od ogona. Spieszyło im się bardzo, bo jeden chciał ubiec drugiego. Publiczność stała przed kłatką i przypatrywała się z zaciekawieniem, jak się ten pojedynek skończy. Wreszcie po pewnej chwili polykanła tego samego obiektu przez dwu żarłoków, mniej więcej w połowie królika oba pytony spotkały się nosami. — No i co teraz będzie? — zdawały się mówić. Wreszcie wielki pyton rozstrzygnął sytuację. Z wysiłkiem rozwarł paszczę jeszcze szerzej i zaczął powoli wciągać w siebie swego kuzyna, który nie wypuścił z pyska królika. I na tem się skończyło, że wielki pyton wchłonął królika wraz z małym pytonem, który go od ogona spożywał.



Kącik humoru Zredukowany

— Nie mógłbyś mi polecić jakiego pracownika?
— Owszem, mam jednego, przez 18 lat siedział w jednym miejscu, ale przysłał amnestia i zredukował go.
— A gdzie on był?
— W więzieniu karnym.

W sądzie

— Kiedy oskarżony urodził się?
— Nie powiem dokładnie, ale było to przed 30-40 laty, kiedy jeszcze moją nieboszczką matka żyła.

KRATKI SĄDOWE

AMATORZY HAZARDU

WARSZAWA, 18.3. Co jest przynętą w hazardzie i czemu mamy tylu jego zwolenników? Będę pewnie nie chciał łatwego zysku, gdyż nie każde hazard polaczony jest z zyskiem. Taternik, wdrapujący się na szczyt niedostępny, hazarduje życie, a przynajmniej zyskuje niezłego realnego, przez które pewnego rozgłosu w kółku z kolegami, czy też kolegów w sporcie. W sadze, że wabikiem hazardu jest ten niezły napięcie nerwów, które w momencie przelomowym odczuwamy. Przypuszczam, że nawet w najmniej oczekiwanym rodzaju hazardu, czyli w tym, który przynosi zyski materialne, element wymieniony gra również rolę przynęty. Hazardzista, rzucając na kartę sumy znaczne, powodowany jest nie tyle chęcią wygranej, ile pragnieniem odczucia tego właśnie najwyższego napięcia nerwów. Zawsza hazardujemy się wszyscy, począwszy od lat młodzieńczych do starości i często w ten sam sposób. Na jednakowy hazard wystawia się sztabki, wykorzystujący z trudem pierwszego „Kocham cie”... i podtasiowały kawałek, wygłaszający te słowa po raz ostatni. Pamiętam — było to dawno, bardzo dawno — kiedy po raz pierwszy zahazardowałem się na tem polu i sromo-

tnie przegrałem. „Ona” była śliczna, czyli była ta, która mi się w owym czasie najbardziej podobała. Nie będę tu przytaczał porównań z zakresu specjalności p. Wabia-Wabińskiego, nie będę opowiadał o oczach, jak brylanty, zębach, jak perły, ustach, jak korale itd. Podobała mi się, a raczej działała mi na nerwy w stopniu niewypowiedzianym, a była o kilka lat ode mnie starszą i wdową. I otóż kiedyś zahazardowałem się. Usta jej czerwone, nieszkie, doprowadzały mnie do zupełnej utraty przytomności, sięgnąłem tedy do nich... I właśnie, że nie! Odsunęła się nagłe ode mnie ruchem obrażonej królowej, zmarszczyła brwi. Uciekłem, przerażony zbrodnia, której się dopuściłem... Nalwny! Nie wiedziałem, że właśnie trzeba było zostać i brnąć dalej w zbrodni! Tak mi się nie powiodł pierwszy hazard na polu sztuki kochania. Inny nieco hazard popolerali pp. Maria Pragłowska i brat jej Roman Cypryskiak. Policja, wszedłszy do mieszkania Pragłowskiej (Żorawia 21) zastała tam grono osób, oddających się grze w ruletę. Sędzia pokoju skazał Pragłowską i Cypryskiaka na zapłacenie po 60 złotych grzywny z zamianą na areszt 8-dniowy. Przybory do rulety skonfiskowano. C-wicz,

30.000 dolarów za wykradzenie tajemnic państwowych

3 niebezpiecznych szpiegów wpadło w ręce władz bezpieczeństwa

Niemalą pracy i sprytu kosztowało policję warszawską schwytanie 3 niebezpiecznych szpiegów. Przed 6 tygodniami detektywi zwrócili uwagę na dwu podejrzanych osobników w wieku około 30 lat, którzy co kilka dni wyjeżdżali z Warszawy, a po powrocie stawali w coraz innym hotelu. Czas krótkich pobytów w stolicy spędzali na hulankach. Od czasu do czasu odwiedzał podejrzanych trzeci osobnik, również jak i oni, nie budzący zaufania. Siedmiu detektywów nie spuszczało z oka wszystkich trzech jezomości i ta cierpliwość nagrodzona została nadspodziewanym wynikiem. Onegdaj zauważono, że obserwowani zbierają się do podróży. Wyruszyli każdy z innego dworca i w innym kierunku, a w ślad za nimi — wywiadowcy. I — o dziwo — wszystkie trzy drogi doprowadziły do jednego miejsca, a mianowicie do miasteczka Iłowo na pograniczu niemieckiem. Tam cała kompanja zebrała się w jednym z odosobnionych domów. Całutki dzień obserwowano tę kryjówkę, a gdy nikt nie wchodził, ani nie wychodził, wywiadowcy w asyście policji wkroczyli do podejrzanego domu.



P. Zofia Gryf-Olszewska, artystka teatrów Szymaną, cieszy się wielkim powodzeniem na scenie teatru miejskiego w Łodzi.

Niespodziewana wizyta wywołała popłoch. Okazało się, że trzech śledzeń mężczyzn, to szpiedzy jednego z państw ościennych. Rewizja wykryła moc kompromitujących dokumentów. Młodzy inni z notatek znalezionych dowiedziano się, że za dostarczenie pewnej ilości planów wojskowych, papierów mobilizacyjnych i t. d. szpiedzy otrzymać mieli olbrzymią sumę 30.000 dolarów. Nazwiska aresztowanych: Władysław i Bronisław Cywiński i Kurt Bolman. Przywieziono ich do Warszawy i osadzono na Pawiaku.

Wspólny atak niemiecko-węgierski na rząd czechosłowacki spalił na panewce

PRAGA, 17. 3. Sejm czechosłowacki odrzucił 155-ciu głosami przeciwko 103 wniosek klubowy, niemieckiego i węgierskiego o wyrażenie rządowi votum nieufności z powodu ograniczeń językowych dla mniejszości narodowych. Słowacy ks. Hilinki nie wzięli udziału w głosowaniu.

krakowem, tygrysam, lwami i całą menażerią dostaliśmy na imieniny. okazała się tego samego dnia, podczas turnieju zwierząt — najślabszą. Pokonał ją z łatwością mały w czarno-białe paski, uśmiechnięty konik — zebra. Od tego czasu minęły długie lata i wiele rozmaitych zdarzeń. Z małych powstawały większe, z większych wielkie. Ludzie nie prowadzili zapewne porządnym „pamiętników”, bo ani się spostrzęgli, jak nagłe — nie nasz Kraków wobec obrazu Kossaka, lecz cały świat „zarządził się w posadach”. Wybuchła wielka wojna światowa. Wszystkie straszne rzeczy, tylko w dzieciństwie oglądali tylko na obrazkach — zjawily się na prawdę. Narody wycinały się wzajemnie, jak my wycinalismy ongiś pokrzywy w rowach przeciwnych. Stalismy w polu, przeciw tym samym Rosjanom, którym im nie chcieliśmy się bawić w papierzanych żołnierzy. Możemy powiedzieć o sobie, że wzbuchalismy wszędzie jak ogień. Gdzie gnał

wróg jeden, drugi, czy trzeci, — tam, jak płomień na torfowisku, — podnosiły się nasze oddziały. A gdy wolność zakwitła w naszym kraju, jak z gór potok, z całego świata śpieszyć jely oddziały te z powrotem do wspólnej Ojczyzny. Byłem już wtedy oficerem. Rodzice moi nie żyli. Służyłem w Warszawie, na placu Saskim, skąd kiedyś wychodziły rozkazy rosyjskie, jak pognać Polskę, żeby płakała na wszystkich „postacach” mapach, jako biedna bezradna panielka. W tym samym gmachu pewnego zimowego dnia zapelnily się wszystkie okna oficerami i żołnierzami. Ustalił trzask maszyn do pisania, a śpieszne dźwięki szabel w korytarzach ucichły. Wszyscy patrzyli z okien na plac Saski — na szary, mur zbiedzonych batalionów. Co to za bataliony w takich poszarpanych mundurach, w takich czapczyskach bylejakich, w takich bnicarach dziurawych, niedobranych? I czemuż to nie mają porządnych mundurów, czemu brzo-

szą na sznurkach? I czemu komendę mają, niby taka, jak my, a przecie na pół obca? Bo to są bataliony ochotniczej, polskiej dywizji syberyjskiej, które szły na ten plac całe tysiące mil, przez rzeki, góry, morza i obce części świata. Bo się im przez ten czas mundury poszarpały, czapki śnieg przenicowały, buciska się rozlażyły. Każdy ramię stargany i nawet słowo komendy na wietrze się zmyliło. Tylko młocność ani woda nie zalała, ani płach pustyni nie zasypał, ani nie rozwiął wiatr. Już słychać za zakretem ulicy wielkie trąbienie. Przyjechał wódz naczelny Józef Piłsudski witać bohaterów pielgrzymów. Za Nim generałowie, — każdy sto wielkich bitew niesie w sercu. Za Nim panowie posłowie, ważni oficerowie obcych państw w dziwnych mundurach. Po szeregach strzelców syberyjskich leci śpieszne trąbienie, objaja się o mury miasta, płynnie nisko, pod zachmurzonym niebem. Za szpalarami wojska od ludności aż czar-

My żołnierze nie patrzymy na ludność, patrzymy na wodza. On na nas, wszystkie orkiestry grają „Jeszcze Polska”, wszystkie oczy mówią sobie całą prawdę dumy i tęsknoty. Idzie wódz, generałowie, posłowie, ważni oficerowie. Do bardzo ważnych nigdy nie leżałem — szedłem na końcu swity, między pomniejszych. Chcę ci koniecznie wyznać, com myślał w tej najszcześniejszej chwili. Krok za krokiem, przy dźwiękach hymnu, w obliczu żołnierskiego ordnyku, myślałem ciągle o moich rodzicach. Choć już nie żyją, zdało mi się, że gdzieś tu muszą stać pomiędzy tłumem. Jeszcze dwa, trzy, cztery kroki dalej — i zobaczę ojca pod rękę z mamą, siwych już, uśmiechniętych. Jeżeli stać będę blisko przy szpalerze — mógłbym się wychylić w stronę tłumy i nieznacznie zawołać — „Jeździec! Jeździec!”. Mama odrazu zrozumiałaby, co to znaczy. Gdy oto wódz naczelny i generałowie, i panowie posłowie, i ważni

oficerowie zatrzymali się nagłe. Podbiegłem naprzód, stali na skrzydle batalionu, przed małym, w ziemię wbitym słupkiem, do którego uważała była na łancusku młoda, biała niedźwiedzica. Znana, kochana przez żołnierzy, z Murmanu przywieziona, sławna Baśka murmańska. Nic sobie z niczego nie robiąc, rzekłbyś, ubita mocno, żywa kupka śniegu, miała się w prawo i w lewo. Przy słupku stali dwaj żołnierze, których terpała za poty wielkich koczuchów poufała, — jak braci. Naczelny wódz wyciągnął do niej rękę. Jakże piękne było to spotkanie! Naczelny wódz, o brwiach krzaczastych, siwy, naprzód podany orzeł — i biała niedźwiedzica. Napewno chętnieby się tu z nią pobawił. Ale nie wypada. Orkiestra gra hymn narodowy, generałowie, ważni oficerowie, panowie posłowie, wszyscy patrzają — nie przystoi. Ja też żalowałem, że idę tu w świącie. Wolalbym być teraz lu-

dnocłą. Stać, jako mały chłopiec w tłumie, z rodzicami. Coby powiedział na ten widok!?! Mama odsunęłaby nieznacznie woalkę, a ojciec, pochylwszy się ku mnie, rzekłby napewno coś mądrego. — Widzisz — powiedziałyby — uważaj, teraz Piłsudski uśmiecha się do niedźwiedzicy. Pomyśl tylko, pamiętasz? Pikelhauba — czako austriackie — i biała niedźwiedzica? Patrz! Teraz wyciągnął do niej rękę! Widzisz?! Ludzie wolni nie boją się nikogo: Można kochać wszystkich! Ale rodzice moi już nie żyją. Wódz naczelny rusza dalej, za nim generałowie, posłowie, ważni oficerowie. Nie umiem tak doskonale pomyśleć, jak mój ojciec, więc tylko, kiedyśmy przechodzili obok, pogłaskałem Baśkę obiema rękami po plecach. Nie wiem nawet, czy poczuła, tyle miała śniegu w sztywnych kudiach.

Co na to Magistrali?

Książka, jak wiadomo, swiadczy literaturę piękna, jest o wiele silniejszym czynnikiem rozwoju umysłowego — o ile chodzi o wszechstronność tego rozwoju — niż szkola.

Ale książka wymaga sakoty.

Trzeba umieć nie tylko czytać, ale i posiadać odpowiedni zasób wiedzy o rzeczach, sjawiskach, stanach i stosunkach rozmaitych, by móc odpowiedzieć na wyobraźnię odpowiednio do treści obrasy rzeczywistości.

Bo rozumieć możemy tylko ko rozmyślaniami sobie tych obrazów.

W tym też celu — by u łatwiej zrozumienie tekstu — książki bywają ilustrowane.

Otóż jeżeli książka, zwiaszcza literatura piękna, jest potężnym czynnikiem rozwoju umysłowego, a stąd kultury i cywilizacji, to jak potężnym tu czynnikiem może być kino, które jest też książką — od bajki do dzieła naukowego — lecz książką pisaną samymi żywymi ilustracjami, gotowymi i żywymi obrazami, całkowicie ułatwiający rozumienie jej tekstu nie tylko analfabetom, lecz i ludziom zupełnie dzikim.

I w tem tkwi sekret wielkiego powodzenia kina.

Szerokie masy, pobawione odpowiedzialnego wyszkolenia umysłowego, niechętnie oddają się czytelnictwu tylko s powodu braku odpowiedniej wiedzy, a nie ze względu do rozrywki umysłowej.

Już swykie ilustracje zajmują je. Kino zaś porywa.

Kino, jako książka, wszechstronnie rozwijająca umysł tych mas, jest niesłychanie wielkim dobrodziejstwem ludzkości.

I kino dla tych mas, to książka jedyna, która też musi im zastąpić szkole i wszelkie inne czynniki kultury i oświaty, jako też wszelkie rozrywki umysłowe, bo na te i inne ich nie stać.

I stąd płynie niesłychana, niczem niezastąpiona wartość kina.

Stąd też walkę z kinem za pomocą podatków prohibicyjnych — owego wielkiego haracu nakładanego na ubogie masy za ich chęć korzystania s jedyne go i potężnego źródła oświaty i rozrywki umysłowej, trzeba nazwać wprost po imieniu — niesłychanym barbarzyństwem, które przynosi nam wstyd wobec całego świata cywilizowanego.

W. S.

Ile pociech zmarło?

Zawdzięczając uprzejmości lekarza miejskiego p. Dr. Krippendorfa, jesteśmy w posiadaniu ciekawych danych statystycznych co do śmiertelności dzieci w Suwałkach.

Otóż z zestawień Miejskiego Urzędu Zdrowia wynika, że w m-cu styczniu zmarło na odrę 20 dzieci, w tej liczbie 11 w wieku poniżej jednego roku, 3 w wieku ponad jeden rok do 5 lat, a 6 w wieku od 5 do 14 lat.

Ofiarą szkarlatyny, na którą w tymże miesiącu zachorowało 5 dzieci, padło dwoje dzieci, jeden w wieku 4 lat, drugi w wieku 6 lat.

Inne choroby pochłonięły 3 ofiary.

W lutym zaś, odra pochyniła nieco mniejsze straty w szeregach przyszłych pokoleń, gdyż zmarło na nią 16 dzieci, w tej liczbie 8 w wieku poniżej 1 roku, 6 w wieku od 1 roku do 5 lat, a pozostałe w wieku od 5 do 14 lat.

Szkarlatyna, której wypadków zachorowań zanotowano 6, w lutym zabrała nam jedno sześciolatek dziecko, a inne choroby sześcioro maleństw.

Z wyżej podanej statystyki wynika, iż najgroźniejszą chorobą jest odra, która s wśród naszej dzieciarni zbiera liczne łupy.

Plakat pośrednikiem w miłości.

Epilog miłosnej historii, która zaczęła się przed dwoma laty w Europie, rozegrał się niedawno w Ameryce. Bohaterem tego romansu tyciowego jest młody Włoch Rodolfo Reimondi (idy młodzieniec ten pewnego razu szedł przez ulicę w Rzymie, uderzyła go

piękność twarzy dziewczęcej, umieszczzonej na propagandowym plakacie Czerwonego Krzyża.

Przekonany, że piękność ta istnieje w rzeczywistości, postanowił poszukiwać ją. Malarz, który robił ten plakat zdradził mu, że modelem była Francuzka. Reimondi zaczął poszukiwać pierwowzoru owej głowy dziewczęcej z plakatu i wkońcu dowiedziałwszy się, że jego wyśniona

wyjechła do Ameryki.

zdecydował się również za nią wyjechać. Wkrótce po przybyciu otrzymał miejsce w pewnym biurze, a potem w dalszym ciągu prowadził uparcie poszukiwania. Szczęście zdawało mu się sprzyjać. Niedawno Reimondi dojrzał fotografię poszukiwanej przez niego piękności

na wystawie u fotografa.

Fotograf nie podał mu wprawdzie adresu, ale numer telefonu

Reimondi usiłował nawiązać rozmowę z piękną nieznajomą, लेकर jednak prosił o rozmowę odkładano słuchawkę. Ten upor zakochanego w obrazie, naprowadził ową młodą damę i jej męża na myśl, że

mają do czynienia z warjatem. Zawiadomiono tedy policję. Agent poradził młodej kobiecie, aby Reimondiemu naznaczyła rendez - vous na ulicy. Młody Włoch stawiał się oczywiście, ale w chwili, kiedy chciał przywitać się ze swoim ideałem, został przytrzymany przez dwóch agentów policyjnych.

W dyrekcji policji Reimondi opowiedział szczerze i otwarcie historię swej dziwnej miłości. Wypuszczono go wprawdzie na wolność, musiał jednak przyrzec że

zaprzesztanie prześladować swymi afektami Bogu ducha winną kobietę. Niech pani będzie spokojną — łaskawa pani — rzekł Reimondi, zegnając odnalezioną a zaraz straconą, głębokim okłonem i ze łzami w oczach. Nigdy nie będę już pani prześladował, ale

twarzy z plakatu nie zapomnę nigdy.

Piekarze nie lubią się kąpać

Coraz częściej miejski urząd zdrowia zmuszony jest sporządzać protokoły na opornych piekarzy, którzy, będąc obowiązani uczęszczać do kąpeli co najmniej raz w tygodniu, czują jakis dziwny „wodowstręt”

i nie korzystają z wanny nie raz w ciągu kilku tygodni.

Radzi im więcej dbać o zdrowie własne i swoich klientów, oraz uprzedzamy, że w przyszłości nazwiska ich ogłiaszać będziemy w „Dzienniku”.

Pracodawcy!

Ma deputata do sejny inwalidów wojennych, oraz wdów i sierot po poległych bohaterach walk niepodległościowych! Dajcie im pracę!

Powiatowe Koło Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Suwałkach, swraca się s gorącym apelem do instytucji państwowych i samorządowych, tudzież przedsiębiorców prywatnych, aby wszelkie wakujące posady łaskawie ssaofiarowali, za pośrednictwem tegoż Koła, inwalidom wojennym oraz wdowom i sierotom po poległych.

Niech apel ten znajdzie należyty odzew w sercu każdego Polaka, niech każdy pracodawca polski, angażując inwalidę do pracy, sspłaci częściowo dług ssaociągłoty względem tych, którzy życie lub zdrowie ssaofiarowali na Ojczyznę.

Łaskawe oferty raczą pp. pracodawcy kierować do kancelarii Koła Inwalidów, która mieści się przy ul. Kościuszki 64 i czynna jest w godz. 9—18 i 16—17.

Ze zrzeczeń.

Koło Suwalskie Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej przystąpiło do zorganizowania dla swoich członków i ssaoproszonych gości cyklu odczytów s dziedzin wojskowości, nauki i literatury.

Pierwszy odczyt odbędzie się w lokalu Koła, przy ul. Kościuszki № 100, naprzeciw Starostwa, na temat: „Stanowisko oficera rezerwy w życiu społeczeństwa Polski i Zachodu. Data odczytu będzie podana dodatkowo.

Ziemiańskie mają głosi

W związku z notatkami p. t. „Pertraktowali, pertraktowali i do skutku nie doszli” w № 12 naszego wydawnictwa, Związek Ziemiański Oddział Sejneński, donosi nam, co następuje:

Posiedzenie Komisji Polubownej na powiat Suwalski i b. Sejneński zostało naznaczone na dzień 11 b. m. i nie doszło do skutku jedynie s powodu nieprzybycia przedstawicieli robotników rolnych, kiedy przedstawiciele Związku Ziemiańsk stawili się w komplecie, przeto też nie mogło być mowy o żadnych propozycjach „obniżenia wynagrodzeń robotnikom rolnym”.

Josele, możesz podać dłoń Mowszy!

Joselewi Stolnickiemu, Wesola 28, skradziono s podwózka tustą, pulchniutką indyjską, wartości 20 zł. Po kilku godzinach biedna ptaszyna została odnaleziona.

Antoni, Berko, Szłoma i Władysław nie stosują się do przepisów sanitarnych.

Komisariat Policji miasta Snawałk sporządził pięć protokołów za niestosowanie się do przepisów sanitarnych na Antoniego Wawowicza, Berkę Borowskię, Rubina Mackobuckiego, Szłomę Gutmana i Władysława Bujnowskiego.

Akademja ku czci Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Dzisiaj o godzinie 8-ej wieczorem odbędzie się w sali Bursy Obywatelskiej, turoczysta akademja ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego, zorganizowana staraniem Zarządu Obwodu Związku Strzeleckiego.

Co słychać w Sejnach?

Zebrań członków b. Tow. Pożyczkowo-Oszczędnościowego.

W niedzielę dnia 28-go marca r. b. o godzinie 2 ppołudniu w sali Magistratu miasta Sejn, odbędzie się ogólne zebranie członków byłego Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego w Sejnach, celem ssaocydowania o dalszym istnieniu względnie likwidacji tej przedwojennej instytucji.

Tylko dla pań...

Jakie pończochy będziemy nosić w najbliższej przyszłości?

Cieliste pończochy, które przez dłuższy czas we wszelkich odcieniach, od biało-różowego, do koloru ogorzalej skóry, utrzymawały się na powierzchni mody, wypierając wszelkie inne obecnie już się uprzykrzyły.

Pończochy cieliste będzie noszona tylko do teatru w odpowiednich barwach,

przestaje wszakże być uniwersalną. Natomiast wchodzi w modę pończochy

brązowe,

szczególnie ładny odcień havan i najnowszy obecnie, najmłodniejszy kolor jasno-popielaty, zwany w Paryżu „gorge de pigeon”. Do kostiumów sportowych najodpowiedniejszą pozostała pończocha grubsza, nakrapiana, tak zwana „china”.

Bitościwa pani...

Pomysłowy zebrał, chcąc dostać jaimużną, zakradł się do pałacowego ogrodu i widząc nadchodzącą właścicielkę zaczyna jeść trawę.

— Co ty tu robisz? — pyta pani zdziwiona.

Trzy dni nie w ustach nie miałem, jestem okropnie głodny, muszę trawę jeść!

— O biedaku! chodź za mną to... pokażę ci gdzie rośnie trawa świeższa i na metr wysoka.

Odpowiedzi Redakcji.

Pani Teresie Z. w Puńsku: Ministerstwo Skarbu, Departament Akcyz i Monopoli.

ROZKŁAD

jazdy pociągów, odchodzących ze stacji Suwałki:

Do Warszawy godz. 17.55 (tylko trzy wagony). do Białegosteku godz. 6.05 „ Trakizsek g. 9.55 i 18.05 „ Raczek godz. 8.20 i 20.20.

ZAKŁAD STOLARSKI

wyrób mebli i trumien. Franciszek Gwiazdowski ul. Kościuszki 64. CENY PRZYSTĘPNE.

Kup los loterii

Towarzystwa Tow. Pow. Kola Zw. LOTNICZEGO. Inwalidów Wojennych.

Zaproszenie do

koncertu muzycznego

REKLAMA

JEST

dźwignią handlu, przemysłu i rzemiosła

OGŁASZAJCIE SIĘ

w „DZIENNIKU SUWALSKIM”

Na życzenie telefoniczne (Tel. 68), wysyłamy upoważnionych współpracowników.

Kupię łozko polowe.

Wiadomość tel. 66, Inspektorat Straży Celnej. 2—2.

Najstarsza w Suwałkach

PRACOWNIA OBUWIA Jana Chmielewskiego ul. Emilji Piater Nr. 52. przyjmuje zamówienia i reparacje CENY KONKURENCYJNE.

Wolant lub Bryczkę

jednokonną kupię.

Oferty z ceną do Administracji „Dziennika Suwalskiego”.

Dla bezrobotnych

poszukujących pracy ogłoszenia darmo.

GOSPODARSTWO

ROLNE

35 morgów z budynkami i inwentarzem sprzedam.

Stanisław Lesiewicz—Krasnapol. 3—6.

ZAKŁAD

INTROLIGATORSKO-CALANTERYJNY W. JALOWIECKIEGO

w Suwałkach ul. Kościuszki № 43. WYKONYWA: Wszelkie oprawy ozdobne oraz pudełka, rami pluszowe i portfele. Prócz tego posiada wielki wybór listew do ram.

Wytwórnia Obuwia

ANTONIEGO SAMITOWSKIEGO

KOŚCIUSZKI 66

poleca wykintne obuwie własnego wyrobu, oraz przyjmuje zamówienia i reparację.

CENY PRZYSTĘPNE.

KTO CHCE BYĆ BOGATYM,

kto ma zamiar przy niewielkim wydatku spróbować szczęścia, niech kupi bilet Polskiej Państwowej Loterii Klasowej.

Cały los w każdej klasie kosztuje 40 zł. 1/2 losu—20 zł, 1/4 losu 10 zł.

Na 66 000 losów wygrywa 33000.

W I i II kl. główne wygrane po 35.000 zł. w III i IV kl. po 45.000 zł., w V kl.

Ogólna wygrana 250,000 zł.

i cały szereg dość wysokich sum. Przy szczęśliwym wypadku główna wygrana sięga

400,000 zł.

Bilety do 13 loterii można nabywać u kolektora Abrama Brauna, Suwałki, Kościuszki 62.

Prenumerata miesięczna z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową zł 4 gr 50. Cena ogłoszeń, tylko na 4-iej stronie, 25 groszy za wiersz milimetrowy 1-o szpaltowy, drobne 10 groszy za wyraz. Ogłoszenia fantazyjne o 50 procent drożej.

Redakcja czynna od 11-iej do 1-iej i od 4-iej do 6-iej. Telefon Redakcji i Administracji 68.

Redaktor Naczelny: WALDEMAR POPLAWSKI.

Redaktor odpowiedzialny: CZESŁAW GAWUĆ

Wydawca: STANISŁAW MILEWSKI

Prac. St. Milewskiego w Suwałkach.